

Rosja wobec wyborów w Niemczech

Witold Rodkiewicz

Choć Niemcy są dla Rosji jednym z kluczowych partnerów politycznych i czołowym partnerem gospodarczym, to w sferze publicznej Kreml okazywał niewielkie zainteresowanie wyborami parlamentarnymi w RFN. W okresie przedwyborczym Rosjanie przeprowadzali ataki hackerskie przeciwko niemieckim instytucjom państwowym i politykom, a ich działania dezinformacyjne koncentrowały się zwłaszcza na szerzeniu propagandy antyszczepionkowej oraz upowszechnianiu informacji mających uderzać w liderkę partii Zielonych Annalene Baerbock, co wzbudzało protesty władz niemieckich. Skala rosyjskich działań o charakterze destabilizacyjnym była jednak ograniczona i nieporównywalna z tymi, jakie miały miejsce w związku z wyborami prezydenckimi w USA w 2016 r. czy we Francji w 2017 r.

Powstrzymanie się przez Rosję od poważniejszych prób ingerencji w niemieckie wybory można tłumaczyć przekonaniem Kremla, że niemal każdy realnie możliwy ich rezultat (a obecnie każda możliwa konfiguracja koalicji rządzącej) oznaczać będzie kontynuację dotychczasowej linii Berlina wobec Moskwy. Niekorzystny dla Rosji byłby jedynie tak wysoki wynik krytycznego wobec jej polityki ugrupowania Zielonych, że obsadziłby on ich w głównej roli w formowaniu koalicji rządzącej. Z możliwych sojuszy najkorzystniejsza zaś byłaby wielka koalicja. W przypadku powstania koalicji wielopartyjnej Moskwa wołałaby, aby była to koalicja tworzona przez SPD, a nie przez partie chadeckie.

Komentarze polityczne i medialne

Komentując wyniki wyborów, rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow wyraził nadzieję na ciągłość niemieckiej polityki wobec Moskwy, zaś ambasador FR w Berlinie Siergiej Nieczajew – na to, że nowy rząd będzie podchodził do współpracy z Rosją bez stawiania „ultimatów i moralizatorstwa”.

W rosyjskich mediach wyników niemieckich wyborów nie traktuje się priorytetowo. Komentarze na ich temat są nieliczne i umieszczane na dalszych miejscach zarówno w programach telewizyjnych, jak i w gazetach, a ich ton jest raczej neutralny. Wskazują one na to, że Moskwa spodziewa się – w każdej realnie możliwej konfiguracji koalicyjnej – kontynuacji polityki Berlina wobec niej. Z zadowoleniem odnotowuje się, że pozycja Zielonych nie uległa jakiemuś zasadniczemu wzmocnieniu, i ocenia, że w ramach koalicji partia ta będzie musiała złagodzić swoją „antyrosyjskość”. Zwraca się uwagę, że długotrwałe rozmowy koalicyjne przełożą się na słabszą pozycję Niemiec na arenie międzynarodowej. Podobnie komentowane jest odejście ze stanowiska kanclerza Angeli Merkel i objęcie tego urzędu przez polityka bez jej rangi i doświadczenia w polityce zagranicznej.

Działania destabilizujące

Biorąc pod uwagę masowe w ciągu ostatnich paru lat i miesięcy rosyjskie ataki hakerskie na konta e-mailowe niemieckich instytucji i polityków (zob. [Niemieckie władze o bezpieczeństwie wrześniowych wyborów](#)), należy zakładać, że Kreml dysponował odpowiednimi materiałami, które mogły być użyte w celu kompromitacji bądź osłabienia pozycji wybranych kandydatów czy partii. Pomimo to nie zdecydował się na zorganizowanie ich wycieku do mediów. Również adresowane do niemieckich odbiorców rosyjskie media angażowały się w kampanię wyborczą jedynie poprzez intensywne powielanie – formułowanych w niemieckich mediach – oskarżeń o plagiat pod adresem liderki Zielonych Annaleny Baerbock. Głównym wątkiem ich przekazu w okresie kampanii była krytyka antypandemicznych obostrzeń wprowadzanych przez władze i nagłaśnianie postaw sceptycznych wobec szczepień, co można uznać za pośrednie wsparcie Alternatywy dla Niemiec (AfD). Temat ten należy jednak już od początku wybuchu pandemii do priorytetów rosyjskiej propagandy w RFN i jest raczej częścią długofalowej strategii obliczonej na polaryzację postaw politycznych i społecznych, a nie próbą wpłynięcia na wynik wyborów. Poza tym w mediach tych rutynowo atakowano wszystkie opinie krytyczne wobec Rosji i sugerujące zaostrzenie niemieckiej polityki względem niej. Podobnie rutynowym wątkiem było propagowanie rosyjskiego stanowiska w sprawie gazociągu Nord Stream 2.

Taka wstrzemięźliwość Moskwy była, jak się wydaje, spowodowana przede wszystkim tym, że w jej percepcji niemal każdy realnie możliwy wynik wyborów (poza radykalnym wzmocnieniem Zielonych) był dla niej akceptowalny. Także każda możliwa koalicja – z wyjątkiem takiej, w której główną rolę odgrywaliby Zieloni – oznacza z perspektywy Kremla zasadniczą kontynuację dotychczasowego kursu RFN wobec Rosji. Być może Moskwa obawiała się też, że wyraźna ingerencja w wybory może odbić się negatywnie na relacjach z kluczowym dla niej partnerem gospodarczym.

Znaczenie Niemiec dla Rosji

Dla Rosji RFN jest przede wszystkim najważniejszym zachodnim partnerem gospodarczym (drugim po Chinach, jeśli chodzi o obroty handlowe – ok. 42 mld dolarów, tj. ponad 9% w 2020 r.). Stanowisko Berlina jest też postrzegane w Moskwie jako kluczowe w określaniu polityki całej Unii Europejskiej wobec Rosji – jeśli traktować UE jako blok, to jest ona nadal największym partnerem gospodarczym FR – zarówno w sferze handlu (34% obrotów w 2020 r., bez Wielkiej Brytanii), jak i – co szczególnie ważne dla Rosji – zagranicznych inwestycji. Moskwa jest zatem żywotnie zainteresowana utrzymaniem i rozwojem tych relacji.

W sferze politycznej na przestrzeni ostatnich siedmiu lat nastąpiła istotna zmiana w postrzeganiu Niemiec przez rosyjski establishment. Z jednej strony jest ona konsekwencją przesuwania się głównego wektora rosyjskiej polityki ku Azji (głównie Chinom), z drugiej zaś efektem krytycznej oceny niektórych przejawów polityki RFN wobec Rosji i jej sąsiedztwa. Chodzi zwłaszcza o wsparcie polityczne i gospodarcze Berlina dla Kijowa, uderzenie w rosyjskie interesy na Cyprze, poparcie dla sankcji UE przeciwko Rosji po jej agresji na Ukrainę czy udzielenie schronienia i pomocy medycznej rosyjskiemu opozycjonście Aleksiejowi Nawalnemu oraz ujawnienie dowodów na próbę jego zabójstwa przez rosyjskie służby specjalne. Kreml, jak się wydaje, ostatecznie stracił nadzieję, że Berlin może stać się potencjalnym politycznym i strategicznym partnerem Moskwy w realizacji koncepcji

„Wielkiej Europy” (stworzenia wspólnej „przestrzeni” UE i Rosji skierowanej politycznie przeciw USA) i w pełni „uniezależnić się” od polityki Waszyngtonu. W tym kontekście celem rosyjskiej polityki wobec Niemiec nie jest już obecnie wciągnięcie ich do współpracy przy dekonstrukcji *Pax Americana* i tworzeniu alternatywy dla tej koncepcji, lecz jedynie: (a) wyciąganie maksymalnych korzyści z „nieupolitycznionej” współpracy gospodarczej i dalsze rozwijanie asymetrycznej gospodarczej współzależności między Rosją a Niemcami; (b) wspieranie tych tendencji w Niemczech, które są przeciwne zwiększeniu presji Zachodu wobec Rosji; (c) przeciwdziałanie włączeniu się Berlina do antychińskiej koalicji budowanej przez Waszyngton.

Przyszła koalicja a interesy Moskwy

W rosyjskiej percepcji niemal każda realnie możliwa konfiguracja przyszłej rządzącej koalicji gwarantuje ciągłość niemieckiej polityki wobec FR, a tym samym ani nie stwarza zasadniczego zagrożenia dla interesów Kremla, ani nie otwiera szansy na pozytywny przełom w relacjach dwustronnych. Moskwa jest przede wszystkim zainteresowana tym, aby pozycja Zielonych była w przyszłym rządzie jak najśłabsza, a zwłaszcza, by kandydat tego ugrupowania nie objął stanowiska ministra spraw zagranicznych i nie uzyskał realnego wpływu na kształtowanie polityki zagranicznej RFN. Partia Zielonych jest bowiem najbardziej krytycznie nastawiona do Rosji, m.in. popiera utrzymanie sankcji nałożonych na nią przez UE, a w przypadku dalszego naruszania prawa ich zaostrzenie, sprzeciwia się uruchomieniu Nord Streamu 2 i będzie się opowiadać za pełnym egzekwowaniem prawa unijnego wobec tego projektu. W przypadku objęcia resortu spraw zagranicznych będzie także ściśle monitorować postępy w realizacji porozumienia z USA z lipca br., w tym w kwestii przedłużenia umowy na tranzyt gazu przez Ukrainę. W związku z tym w Moskwie wariant wielkiej koalicji – choć obecnie najmniej prawdopodobny – jest najpewniej uważany za najlepszy z punktu widzenia jej interesów. Wydaje się też, że Kreml wolałby, żeby na czele przyszłej koalicji rządzącej stanęli socjaldemokraci ze względu na ich tradycyjnie bardziej miękkie stanowisko wobec Rosji. SPD postuluje m.in. dialog i współpracę z FR w zakresie kontroli zbrojeń oraz odnowienie Ostpolitik (tradycyjnej aktywnej polityki wschodniej zakładającej konieczność zacieśniania relacji z Moskwą traktowaną jako priorytetowy partner we Wschodniej Europie) i przeniesienie jej na poziom europejski, w tym także proponuje udział przedstawicieli Kremla w spotkaniach na wysokim szczeblu. Z kolei zniesienie sankcji SPD uzależnia od wypełnienia postanowień porozumienia z Mińska, lecz pod wpływem swoich wyborców może opowiedzieć się za ich złagodzeniem. Przypuszczalnie najlepszym z punktu widzenia Rosji scenariuszem rozwoju sytuacji byłby krach negocjacji koalicyjnych i rozpisanie nowych wyborów, co przedłużyłoby okres relatywnego osłabienia władzy wykonawczej oraz pozycji międzynarodowej Niemiec.